GŁOS NARODU

NR. 575. — ROK XXVI. | KRAKOW, WTOREK DNIA 5. GRUDNIA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Sienkiewicz.

W sobotę 25 listopada odbyło się w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich w Krakowie zebranie członków dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza. Dr Marya Estreicherówna, długoletni członek Wydziału Związku, oddała hołd pamięci Sienkiewicza następującem pięknem przemówieniem:

„Zdawało się, że wojna i wszystkie jej okropności przytępiły w nas zdolność odczuwania wszelkich wzruszeń. To też miarą wielkości straty, jaką kraj poniósł, jest to głębokie poruszenie, które w przygłuszonem na pozór społeczeństwie wywołała wieść o śmierci tego, który wychował całe nasze pokolenie. Bo jak Krasiński pod wrażeniem zgonu Mickiewicza, tak i my może my powiedzieć o autorze trylogii: „My z niego wszyscy". Mogły za życia podnosić się głosy krytyki „młodych" przeciw staremu mistrzowi — krytyka jest łatwą, ale jakże często życie kłam jej zadaje! Dziś, wobec jego śmierci muszą oni przyznać, że bez niego i ich by nie było, a gdy naród zerwał się do czynu, to nasi żołnierze nie chwytali za głośne w ostatnich latach dzieła, dzieła wielkiego zapewne talentu, ale które jeno w popioły przeszłość naszą przepalały, pozostawiając zapewne nawet wbrew intencyi autora na dnie duszy jakiś ubezwładniający osad zgoła nie polskiej melancholii, lecz wracają nasi rycerze do przyjaciół z lat najwcześniejszych młodości, do tych książek, które głoszą, »że niemasz takowych terminów, z którychby się viribus unitis przy Boskich auxiliach podnieść nie można".

Rzecz charakterystyczna. Niema nekrologu, niema wspomnienia pośmiertnego, któreby nie podniosło właśnie tego momentu »pokrzepienia serc«, co sam autor zresztą pokreślił jako cel swego arcydzieła. Snać żywe jest w społeczeństwie poczucie, jak bardzo pokrzepienia potrzebowało i potrzebuje i niemniej żywą wdzięczność, że Sienkiewicz cel osiągnął. To też czynem nietylko literackim, ale i społecznym było pojawienie się trylogii w chwili, gdy z jednej strony po pozornem bankructwie ideałów romantycznych groziła społeczeństwu reakcya w kierunku skrajnego materyalizmu, a z drugiej strony zbyt skwapliwe »szukanie w ojcach winy« mogło przyprowadzić umysły mniej zrównoważone do zwątpienia w przyszłość Narodu, w którego przeszłości tyle ciemnych plam mu ukazywano. Duszno było wtedy szlachetniejszym umysłom w atmosferze »wieku bez jutra, wieku bez przyszłości«, który

„dając nam ziemi obszary jałowe,
Jej wiekuiste dając nam dziedzictwo,
Razem nam odjął najlepszą połowę:
Idealnego świata uczestnictwo".

I odetchnęły one szerszym i swobodniejszym tchem, gdy ukazał im dawne ideały w nowych szatach i rzucił znowu jasny promień chwały na najciemniejsze karty dziejów Rzeczypospolitej tegoż wieku syn, który jak gdyby po to dał się sam porwać przez jakiś czas modnym prądom, aby poznać ich szkodliwość i tem silniej im przeciwdziałać.

Trudno zbadać, o ile prądy nurtujące w społeczeństwie działają na wielkich ludzi, a o ile na odwrót wielcy ludzie te prądy wytwarzają. Wpływ jest z pewnością wzajemny i potęgujący się wzajemnie. Trudno dojśćby było zatem, o ile zwrot Sienkiewicza ku katolicyzmowi był wypływem ogólnie odczuwanej w Europie potrzeby pogłębienia religijnego, a o ile on się do tego kierunku przyczynił. Zapewne: gdyby ten prąd nie istniał, to nawet dzieło tej miary, co „Quo vadis" nie trafiłoby tak do gustu całego świata cywilizowanego i nie sprawiłoby, że imię jego autora, jedyne rzec można w naszej literaturze „wybiegło za Chrobrego szranki", że on, jak to mówił ongi Orzechowski o Kromerze: „objaśnił nas światu, co to za lud jesteśmy, ludziom obcym ukazał". Ale z drugiej strony, jeśli coraz bardziej w naszem społeczeństwie trafia do przekonania takie proste i naturalne spostrzeżenie Połanieckiego, że jednak wszystkie filozofie i systemy licho bierze jeden po drugim, a msza się po staremu odprawia, to także w znacznej części jedna z wielkich i niezaprzeczonych zasług Sienkiewicza.

Więc my, które zrzeszyłyśmy się pod hasłem polskości i katolicyzmu, mamy wielkie obowiązki wdzięczności wobec zmarłego. I z dumą i chlubą będziemy wspominać, że ten wielki człowiek był prawdziwym i szczerym przyjacielem naszego Związku, którego członkiem jest od lat wielu jego żona. Gdyśmy przed dziesięciu laty otwierały czytelnię w nowej siedzibie w Spiskim pałacu, nie odmówił wtedy naszym zaprosinom i nietylko sam przybył na uroczystość poświęcenia, lecz jeszcze uświetnił ją pięknem i natchnionem przemówieniem, w którem wskazywał na zbożność i pożyteczność przedsiębranej przez nas pracy, dodając do niej zachęty i otuchy. Teraz w ostatnich czasach współdziałał chętnie z nami, ułatwiając nam pracę dla ofiar wojny pomocą materyalną z funduszów, które z taką gorliwością i poświęceniem dla dobra społeczeństwa zbierał. Słuszna więc, byśmy dziś w miarę sił i możności oddały hołd pamięci wielkiego syna narodu, żegnając go, jak niegdyś ks. Muchowiecki świetlaną postać bohatera z pod Zbaraża: »Żegnaj nam! Nie do ziemskiego króla, lecz do niebieskiego, do pewniejszej instancyi zaniosłeś nasze jęki, nasz głód, naszą mizeryę i opresyę — pewniej tam jeszcze ratunek nam wyjednasz, ale sam już nie wrócisz, więc płaczemy, więc trumnę twoją łzami oblewamy, bośmy cię kochali, bracie najmilszy!«

Po przemówieniu Dr Maryi Estreicherówny zebranie uchwaliło wysłać telegram następującej treści do pani Sienkiewiczowej:

»Dziś zebrani członkowie Polskiego Związku Niewiast katolickich w Krakowie celem uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza, łącząc się z żałobą całej Polski, przesyłają Pani i rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia i żalu«.

O nas zagranicą.

Znany publicysta francusko-szwajcarski, a szczery i gorący nasz przyjaciel, docent uniwersytetu p. Edmund **Privat**, który przed kilku dniami **przybył do Warszawy** dla osobistego zetknięcia się z opinią polską i nowemi polskiemi stosunkami, wygłosił w Genewie 20. listopada odczyt publiczny o Polsce. W świetnem przemówieniu rozwijał Privat myśli, wypowiedziane już poprzednio w artykułach, które drukował w „Tribune de Geneve". Odczyt był nawiązany do proklamacyi 5. listopada, której wagę i znaczenie polityczne Privat uznaje w całej pełni i zgromadził około 800 osób z publiczności francuskiej i francusko-szwajcarskiej. Wśród obecnych zauważono między innymi p. Adora, prezydenta Czerwonego Krzyża, licznie zaś zebrani profesorowie uniwersytetu genewskiego z prof. Zygmuntem Laskowskim na czele, zajęli miejsca na estradzie. Manifestacya była wypadkiem dnia nie tylko dla Genewy, ale dla całej Szwajcaryi.

Privat zapowiedział również cały cykl odczytów o Polsce pod ogólnym tytułem „Europa i Polska od czasów rozbiorów". Według prospektu będzie takich odczytów sześć, odbywać się zaś będą w sali w Atheneum w Genewie. Uroczyste ich rozpoczęcie pod przewodnictwem prof. Bernarda Bouviera, prof. Uniwersytetu w Genewie nastąpi 10. stycznia 1917, dalsze — w dniach 17, 24, 31 stycznia, 7 i 14 lutego. Privat poruszy w swych odczytach następujące tematy:

Znaczenie kwestyi polskiej w Europie Przyczyny rozbioru. Książka J. J, Rousseaua. Manuskrypt de Rulhierca. Napoleon i Polska. Traktat wiedeński w roku 1815.

Próba autonomii. Powstanie z r 1830. Ogólna sympatya we Francyi pod Ludwikiem Filipem. Polskie pieśni, Beranger i Delevigne. Emigranci. Mowa Lafayetta. Hymn Lamennaisa. Broszura Raspaila

Anglia i Polska Fergusson i Dudley Stuart w izbie posłów. Poemat Tomasza Campbela. Rzeź w Galicyi i Aneksya Krakowa w r. 1846. Traktat paryski w r. 1856. Karykatura. Próby dyplomatyczne Palmerstona i lorda Russella.

Francya i Polska pod drugim cesarstwem Książka Micheleta. Powstanie z 1863. Hrabia de Montalembert i i markiz de Noailles. Mowa Napolepna III. Polemika Prudhona i Pelletana. Nie wydany list Wiktora Hugo Poezya i dyplomacya.

Polska i mocarstwa zaborcze od r. 1863. Bismarck i ucisk w Poznańskiem. Rządy rosyjskie i austryackie. Polska i wojna obecna. Książka Lorda Everslya. Manifest wielkiego księcia Mikołaja i prasa francuska. Sympatye włoskie. Apel Maeterlincka. Fantazya i rzeczywistość. Wnioski.

Nowy minister handlu.

Co sobie w Niemczech obiecują po nowym austryackim ministrze handlu, Drze Stibralu, wypowiada Wirtschaftszeitung der Zentralmächte", oficyalny organ „Niemiecko-Austro węgierskiego Związku gospodarczego" i „Austryacko-Niemieckiego Związku gospodarczego" (nr. 40) w sposób następujący:

„Były szef sekcyjny Franciszek Stibral, który objął ministerstwo handlu jest osobistością wyrazistego charakteru, która we wszystkich wielkich i małych sprawach swego wydziału gruntownie jest poinformowaną i która z gruntownem opanowaniem rzeczowych kwestyi łączy szczególną zdolność rozumienia ludzi i obchodzenia się z nimi. Związek z Niemcami oraz ścisła polityczna i ekonomiczna łączność obu cesarstw należą do niewzruszonych podstawowych elementów jego politycznego przekonania. Mimo to przy rokowaniach, jakie się po wojnie właśnie w jego dziedzinie pod wielu względami okażą koniecznemi, sprawa z nim nie będzie łatwa. Będzie on umiał interesy i korzyści swego państwa reprezentować twardo i zręcznie i właśnie, ponieważ i jego przyjaźń dla Niemiec nie ulega najmniejszej wątpliwości, będzie miał prawo żądać od nas zaufania, gdyby się kiedy jakiej sprawy nie dało załatwić bez przeciwieństw. Franciszek Stibral posiada w wielkich, gospodarczopolitycznych pertraktacyach nie tylko bogate doświadczenie, ale także szczęśliwą rękę. W traktatach handlowych, które zawarte zostały między Niemcami a Austro-Węgrami podczas ery Capriviego, brał czynny i miarodajny udział, i odbył, że się tak wyrazimy, wysoką szkołę zagranicznej polityki gospodarczej. Właśnie ze względu na to, czego się w dziedzinie gospodarczej spodziewamy od niemiecko-austryackiej przyszłości, jest to sprawą nadzwyczajnie ważną i rokującą powodzenie".

Na czasie.

Charakterystyczną cechą naszego rozwoju w nowszych czasach jest okresowe dźwiganie się i upadanie. Dobitnie występuje ten rys w naszem życiu gospodarczem. W okresie przed sejmem czteroletnim przodkowie nasi, prócz liczebnego podniesienia wojska i reformy oświaty jako najpewniejszych twierdz całości granic i wolności narodu, podjęli także równorzędną akcyę około poprawy gospodarstwa narodowego przez zakładanie fabryk, kopalń i warsztatów. Zabrały się do tej pracy nie tylko, a raczej nie średnie warstwy społeczeństwa, al właśnie jgo szczyty. Magnat polski, który do tej chwili czuł wstręt do przemysłu i handlu, w imię dobra narod. buduje fabryki, tworzy spółki akcyjne i uczy się kalkulacyi kupieckiej. Za przykładem podskarbiego litewskiego Tyzenhauza buduje August Czartoryski fabrykę sukna i płócien w Staszowie, Wincenty Potocki stawia garbarnię, fabryki strzelb, szabli, perkali; Szczęsny Potocki fabrykę siodeł, powozów, Anna ks. Jabłonowska fabrykę kotłów, naczyń z miedzi i mosiądzu, Sapiehowie w Kodniu fabryki świec, płótna, sukna, Małachowscy fabryki broni i kuźnice, Radziwiłłowie fabrykę zwierciadeł, Ogiński fabrykuje kobierce. Biliński szkła kolorowe. Józef ks. Poniatowski jedwab, saletrę, Chreptowicz warzelnie i żelazo, Hamersztyński, mydło, pończochy. Piotr Pająk stal surową itd. itd.

Cały ten wspaniały ruch zamarł z upadkiem państwa. O jedno pokolenie później, w przejściu burzy Napoleońskiej, minister skarbu Królestwa Polskiego, Ksawery Lubecki, w nowych warunkach wszczyna wielką akcyę, której zawdzięczaliśmy istnienie w Królestwie wielkiego przemysłu oraz względnie duże wyszkolenie w tym kierunku społeczeństwa. Siłą ekonomiczną, jaką wytworzono wówczas przez takie okresowe podźwignięcie się narodu, żyliśmy tam aż dotąd. Wojna znowu przerwała ten rozwój. Niepodległe Królestwo w zmienianych całkowicie warunkach zabierze się niebawem do ponownego wytworzenia swej siły przemysłowej.

Tem więcej takiej siły potrzebuje Galicya, by mogła dostosować się zarówno do przyszłego życia, jakiem żyć będzie ta sąsiednia wolna część ojczyzny, jaki do zadań własnych, które wynikną z zapowiedzianych zmian prawno-państwowych. Dotychczas było więcej, niż źle. Gdy Polak z Galicyi porówna statystykę przemysłu Królestwa Polskiego i Galicyi, to z uczuciem wstydu i bólu musi stwierdzić, że mimo ucisku i niewoli i mimo to, że Królestwo nie ma takich skarbów ziemnych jakie są w Galicyi, produkuje ono o — 261 artykułów więcej, niźli my. Sól, nafta, gliny są materyałami z których gdyby były w Królestwie produkowanoby prawdopodobnie dalszych 261 artykułów. W Galicyi nie wytwarza się takich nawet artykułów codziennego użytku (do których fabrykacyi wystarczą często stosunkowo nie wielkie kapitały) jak: albumy, ałun, atlas, balony szklane, bawełna do szycia, bibuła kolorowa i krepowa, blacha miedziana, cegła szklana, chloroform, ciepłomierze, dewocyonalia, drut cynowy, farby drukarskie i litograficzne, filce do kapeluszy, koleczki do noszenia paczek, kwas borowy, fosforowy, karbolowy, octowy, siarkowy, salicylowy, solny; lampy łukowe, łyżki cynowe i blaszane, maszynki do strzyżenia włosów, naczynia żelazne surowe, naftalina, naparstki, nici jedwabne do szycia i haftu, noże do sieczkarń, obicia papierowe, obsadki do piór, oliwiarki, ołówki, papier fotograficzny, piecyki gazowe, piórniki, płyty gramofonowe, prasy kopiowe, przędza bawełniana, resory do wozów i powozów, stearyna, syfony, szkiełka do zegarków, szkło kliszowe, szpilki, śrut, wachlarze papierowe węglik wapnia, woda utleniona, zapalniczki, zgrzebła końskie, żelaska i dusze do prasowania i i. Ponieważ tych rzeczy nie wytwarzamy, przeto miliony koron idą za granicę a za niemi idzie także nasz robotnik i rolnik, opuszczając zagon, by cząstkę z tych pieniędzy przynieść z powrotem do kraju.

Dziś, gdy nam zapowiedziano szeroką możność rządzenia się sobą, powinniśmy dołożyć wszystkich sił, by dom przyszły na silnych fundamentach i dobrze był zabezpieczony od zniszczenia pierwszego lepszego wichru. Tą silną zaprawa i materyałem z którego budować możemy, jest wielki, zdrowy i rozgałęziony swojski przemysł i handel. W wielkiej obecnej chwili powinniśmy za przykładem odradzającej się w końcu XVIII wieku Rzeczypospolitej, za przykładem Tyzenhauzów, Sapiehów, Czartoryskich, Małachowskich, Ogińskich zbyć się nieufności i niechęci do przemysłu i handlu i przystępując gromadnie z udziałami do spółek, mających na celu przemysł, tworzyć trwałe oparcie dla powstającej ojczyzny.

Schodzi się ta konieczność z faktem, iż kraj skutkiem wojny rozporządza już dziś dziesiątkami tysięcy — inwalidów, których byt będzie musiał być jakoś zabezpieczony. Zużytkowanie tych rąk staje się rzeczą pilną. Czy pierwsza realizacya odrodzenia polskiego przemysłu u nas nie powinnaby polegać na powołaniu do życia fabryk i warsztatów takich artykułów, w których mogliby pracować inwalidzi wojskowi? **I. Lak.**

Nauka, literatura, sztuka.

„SKARB ARCHITEKTURY W POLSCE" Prof. Dra Jana Sas Zubrzyckiego.

Dzieło opatrzone powyższym tytułem, wychodzące dotąd w oddzielnych zeszytach, dobiegło do końca. Mamy przed sobą całość, składającą się z 4-ech tomów, z których każdy zawiera sto tablic. Są to bądź zdjęcia fotograficzne, bądź własne rysunki badacza-artysty. Celem wydawnictwa było zebranie materyału z najcelniejszych zabytków budownictwa polskiego od najdawniejszych czasów aż do XVIII wieku. Ze skrzętnością zbierane, przesuwają się przed oczyma przepiękne dwory i dworki polskie, zamki, pałace, ratusze, kościoły — misterne fragmenty katedr, odrzwia, sklepienia, wsporniki, kraty kunsztowne — to znów podcienia najrozmaitsze starych domów i wiele innych ciekawych, a malowniczych reprodukcyj. W ostatnim lat dziesiątku przystąpił autor do pracy tej, uznając, iż czas najwyższy do zebrania zabytków z całej Polski w grupy i działy dla lepszego ich przeglądu, by odtworzyć obraz sztuki minionej, której pomniki, budowle i szczątki coraz to malały, narażone na zburzenie lub przebudowanie. I ileż cenniejszem staje się dzieło to dziś, gdy i te zabytki częstokroć w gruzach już leżą i nic z nich nie pozostało...

Ze stanowiska fachowego wydawnictwo Prof. Zubrzyckiego jest kopalnią dla architektów, niemniej dla rzeźbiarzy i malarzy, a ze stanowiska kulturalnego i narodowego staje się nader cennem dla miłośników sztuki. Całość opatrzona skorowidzami, ułatwiającymi przegląd materyału, a więc zgrupowanie w działy osobne zabytków stylu romańskiego, ostrołuku i t. d.; osobno sztuka kościelna i świecka, pozatem skorowidz abecadłowy nazw miejscowości. Wykwintnie wydany, ze swem bogactwem materyału gromadzonego ze znawstwem i niezwykłą starannością, „Skarb Architektury w Polsce" jest u nas jedynem w swoim rodzaju wydawnictwem. Przedstawiając zasób form architektonicznych wytworzonych na ziemi naszej w różnych epokach, dając obraz sztuki we wszystkich okresach jej rozwoju, stanowi „Skarb" cenną podstawę dla wykształcenia młodzieży technicznej.

Wydawnictwo zasługuje na jak najszersze rozpowszechnianie i należy je poczytać prof. Zubrzyckiemu za niewątpliwie kulturalną zasługę. **Prof. M.**

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęca ostatni numer pamięci H. Sienkiewicza. Na wstępie pomieszczono portret wielkiego pisarze z ostatnich lat życia. W dziale literackim: „U trumny Sienkiewicza" przez Z. Dybickiego, wiersz Or-Ota „Henrykowi Sienkiewiczowi", „Sienkiewicz artysta" przez Wł. Jabłonowskiego, wspomnienie H. Sienkiewicza; „Sienkiewicz malarz" przez Włodz. Tetmajera; „Sienkiewicz w Europie" przez Jana Lorentowicza; „Dzwonnik wśród nocy" przez Ign. Balińskiego. W dziale ilustracyi: Rzepowa Józefa, Józefa Chełmońskiego, Janko Muzykant, Ant. Kamińskiego, „Za chlebem" W. Wodzinowskiego, Katedra św. Jana, Chrystus cudowny w katedrze, „Quo Vadis" Piotra Stachiewicza. Dwór Sienkiewicza w Oblegorku i in.

NOWE KSIĄŻKI.

FRANCISZEK POPIOŁEK. „Dzieje Cieszyna" z ilustracyami. Wydawnictwo polskiego Towarzystwa pedagogicznego. Cieszyn 1916.

EUGENETYCZNA BUDOWA CZŁOWIEKA. Promienie dla wszystkich, lecz nie dla każdego. Napisał Athmis. — Nakładem autora. Księgarnia podhalańska, Zakopane 1916.

HENRYK OSTOJA SAMBORSKI. „Wspomnienie z powstania 1863 r. i pobytu na Syberyi". Nakładem księgarni W. Jakowickiego. Warszawa 1917.

EDMUND JEZIERSKI. „Waleryan Łukasiński". Nakł. księgarni W. Jakowickiego. Warszawa 1917.

EDMUND JEZIERSKI. „W. ks. Konstanty i księżna Łowicka". Nakł. księg. W. Jakowickiego. Warszawa 1917.

WŁODZIMIERZ WAKAR. „Polska. I. O ziemi polskiej". Nakł. księgarni W. Jakowickiego. Warszawa 1916.

Z. KRASIŃSKI. „Przedświt". Do użytku szkolnego opracował Włodz. Gałecki. Nakł. księg. W. Jakowickiego. Warszawa 1916.

Ostatnie chwile cesarza Franciszka Józefa I.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi o ostatnim dniu życia Cesarza Franciszka Józefa następujące autentyczne szczegóły:

Dnia 21. listopada cesarz po nocy prawie niezamąconej wstał o zwykłej rannej godzinie. O godzinie 8. rano przyjął Cesarz pierwszego ochmistrza ks. Montenuovo. Cesarz wyglądał świeżo i omawiał rozmaite sprawy. O godzinie wpół do 9 przyjął Cesarz ranną wizytę arcyksiężnej Maryi Waleryi, która zjawiła się w towarzystwie swej córki, hr. Waldburg-Zein.

Cesarz siedział przy tem koło biurka, był wesoły i okazywał niezamąconą świeżość umysłu. Cesarz powiedział: „Dobrze spałem, dzisiaj czuję się lepiej". Na zwykłe zapytanie arcyksiężnej, kiedy może do Cesarza wieczorem znowu przyjść, powiedział Cesarz: „Dziś nie możesz już przychodzić, nie mam czasu". Na prośbę jednakże arcyksiężnej zezwolił Cesarz na krótkie odwiedziny.

Następnie zjawili się obaj jeneralni adjutanci dla złożenia referatu, zaś o godzinie $^3/_4$10 proboszcz zamkowy, który przyniósł błogosławieństwo papieskie. Jako najodpowiedniejsze przygotowanie dla przyjęcia błogosławieństwa papieskiego, polecił proboszcz przyjęcie św. Sakramentów. Cesarz wyraził gotowość po temu, zwłaszcza, że przyjęcie św. Komunii po śniadaniu nie natrafiało na przeszkody, ponieważ Cesarz od pewnego czasu miał już w tej mierze udzielony przez Stolicę św. przywilej. Przy jak największej świadomości wyspowiadał się Cesarz, przyjął ze wzruszającem nabożeństwem Komunię św. i błogosławieństwo papie-

skie, poczem łaskawie pożegnał proboszcza zamkowego uwagą, że dobroć Ojca św. niesłychanie go cieszy.

O godzinie wpół do 12 zjawił się następca tronu z małżonką na krótkie odwiedziny. Wobec następcy tronu i jego małżonki użalał się Cesarz na swój stan zdrowia i wyraził nadzieję wyzdrowienia, gdyż nie ma czasu na chorobę. Cesarz wyraził następnie zadowolenie swe z powodu zwycięstw swoich wojsk w Rumunii i nadzwyczajną radość z powodu zainteresowania się Papieża Jego zdrowiem oraz z powodu przysłania błogosławieństwa.

Koło godziny 1 nastąpiło nagłe pogorszenie. Z zamówionym dla złożenia referatu na godzinę wpół do 2 w południe dyrektorem kancelaryi gabinetowej Schiesslem i szefem sekcyi Daruvarim Cesarz nie mógł już pracować, odszedł od biurka i kilka godzin spędził w wygodniejszej pozycyi w fotelu. Mniej więcej o godzinie 4 Cesarz kazał kamerdynerowi raz jeszcze podać sobie pióro i położył ostatni podpis. O godzinie 5 popołudniu spożył nieco z przyniesionych potraw. O godzinie 6 zjawiła się arcyksiężna Walerya, która zauważyła, że Cesarz jest bardzo osłabiony i czyni wrażenie chorego. Arcyksiężna powiedziała do Cesarza: „Nie chcę Cię męczyć, zaraz odejdę".

Cesarz odpowiedział: „Tak, to będzie dobrze, czuję się źle".

Następnie, kiedy arcyksiężna się żegnała, dodał: „Odprawiłem nabożeństwo. Ojciec św. przesłał mi swoje błogosławieństwo. Proboszcz zamkowy udzielił mi św. Sakramentów."

Przed godziną 6 Cesarz czas dłuższy się modlił w pozycyi siedzącej, ponieważ nie mógł już, jak zwykle podczas porannej i wieczornej modlitwy, uklęknąć. Kiedy kamerdyner przypomniał, że czas byłby się położyć, Cesarz powiedział: „Muszę się jeszcze modlić".

Następnie przeniesiono Cesarza do łóżka i lekarze poczęli Monarchę badać. Na pytanie kamerdynera co do dalszych rozkazów, Cesarz głośno powiedział, o której wstanie, „Jutro o godzinie wpół do czwartej".

Wnet potem zdawało się, że Cesarz dobrze zasnął, ale się obudził i zażądał czegoś do picia. Kiedy wypił, powiedział Cesarz do kamerdynera, który układając Monarchę zapytał, czy Monarcha dobrze leży: „Tak dobrze". Niebawem oddech stał się krótkim. Prof. Ortner wstrzyknął injekcyę dla podniecenia czynności serca, czego Cesarz już nie zauważył.

O godzinie wpół do 9 proboszcz zamkowy udzielił Cesarzowi ostatnich pociech religijnych. Przy tem obecnymi byli następca tronu z małżonką, arcyksiężne: Marya Józefa, Marya Teresa, arcyksiążę Franciszek Salwator, arcyksiężna Marya Walerya, ochmistrz ks. Montenuovo, adjutant jeneralny br. Paar, obecni w Schoenbrunie adjutanci przyboczni i służba osobista. Arcyksiężna Marya Walerya włożyła Cesarzowi w rękę krzyżyk. Cesarz otrzymał jeszcze zupełny odpust „in articulo mortis". Wnet potem przestał Cesarz oddychać.

Była godzina 9 minut 5, kiedy lekarz przyboczny Kerzl i prof. Ortner stwierdzili śmierć Monarchy. Proboszcz zamkowy odprawił modły kościelne za Zmarłego, poczem pokropił zwłoki.

Posłuchania u cesarza Karola.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jego cesarska Mość spędził dzień wczorajszy w miejscu pobytu naczelnej komendy armii. Prezydent ministrów Dr Koerber, który z drugim wiceprezydentem urzędu dla spraw wyżywienia ludności, bar. Friesem, bawi u naczelnej komendy armii głównie dla omówienia spraw wyżywienia, przyjęty został wczoraj przed południem na 2-godzinnem, a po południu na jednogodzinnem posłuchaniu. Obie audyencye dotyczyły głównie spraw zaopatrzenia ludności w środki żywności.

Nadto przyjął cesarz na dłuższych audyencyach namiestnika Galicyi bar. Dillera, marszałka krajowego Galicyi Niezabitowskiego i radcę ministeryalnego bar. Eichhoffa oraz kilku wyższych funkcyonaryuszy wojskowych dla wysłuchania referatu.

Odznaka pamiątkowa.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany książę Montenuovo! Widzę się spowodowanym utworzyć oznakę pamiątkową po Moim wzniosłym przodku, Mym Wuju, Jego cesarskiej i królewskiej Mości cesarzu Franciszku Józefie, dla wszystkich tych osób, które służyły na dworze zmarłej Jego cesarskiej Mości. Polecam Panu przedłożyć Mi dla tej oznaki pamiątkowej statuta do zatwierdzenia.

Wiedeń, dn. 30 listopada 1916. Karol wr.

Monarcha głównym wodzem.

Wiedeń. (B. kor.) Dzienniki tutejsze wyrażają entuzyastyczne zadowolenie z powodu objęcia naczelnej komendy armii przez cesarza Karola I. Decyzyę tę młodego monarchy, który od początku wojny stał w polu, gdzie dowodził zwycięską grupą podczas ofenzywy z południowego Tyrolu do Włoch, a potem stał na czele tej grupy wojsk, która podjęła główny cios przeciwko ofenzywie rosyjskiej w ciągu lata i ofenzywę zatrzymała oraz pod którego naczelną komendą sprzymierzone siły zbrojne rozpoczęły pochód zwycięski na ziemi rumuńskiej, powita armia i flota jak niemniej i ogół z jak największą sympatyą. Jako pomyślny omen, towarzyszący aktowi objęcia naczelnej komendy przez cesarza, uważać należy wielkie zwycięstwo, odniesione właśnie przez armie Falkenhayna i Mackensena.

Z ogólnem zadowoleniem powita monarchia także oddanie zastępstwa cesarza w naczelnej komendzie marszałkowi polnemu arcyks. Fryderykowi i z wdzięcznością oceni to, że arcyksiążę, opierając się o rady swego wiernego szefa sztabu jeneralnego marszałka polnego bar. Conrada Hoetzendorfa, przez 2 i pół lat na swych barkach dźwigał niekiedy przygniatający ciężar naczelnej komendy armii i że z imieniem arcyksięcia łączy się szereg wspaniałych sukcesów broni.

„Kanclerz" wyodrębnionej Galicyi.

„Frankfurter Zeitung" w korespondencyi z Wiednia donosi:

Praca nad statutami dla wyodrębnionej Galicyi prowadzona jest w ministerstwie dla Galicyi. Rezultat w formie projektu ustawy przedłożony będzie cesarzowi samemu, albo cesarzowi i parlamentowi. W pracach tych prócz ministra Galicyi Dra Bobrzyńskiego i jego urzędników, bierze także udział prezes Koła polskiego Dr Biliński i b. minister spraw zewnętrznych hr. Agenor Gołuchowski.

Czyni się również poszukiwania w sprawie odpowiedniego tytułu dla zastępcy cesarza w Galicyi. Ma on odpowiadać mniej więcej pojęciu chorwackiego bana. Ponieważ w państwie polskiem istnieli kanclerze, dlatego możliwe, że nazwa „kanclerz" utrzyma się dla przyszłego namiestnika Galicyi. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają hr. Agenora Gołuchowskiego, którego ojciec również naprzód był ministrem, a potem namiestnikiem Galicyi.

Z obrad warszawskich.

Obradujący w Warszawie zjazd Rad opiekuńczych powziął między innymi uchwałę, domagającą się zniesienia granicy między austryacko-węgierską a niemiecką okupacyą oraz drugą uchwałę, która domaga się przyłączenia do gen. gub. warszawskiego powiatów gubernii suwalskiej i siedleckiej i rozciągnięcia na nie ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w gen. gub. warszawskiem.

Bukareszt — miastem otwartem.

Genewa. Według depeszy ajencyi Havasa zawiadamia poselstwo rumuńskie, że Bukareszt zostanie ogłoszony miastem otwartem. Odnośnie do tego dodaje prasa paryska, że teraz będzie zadaniem zastępców bukareszteńskich mieszkańców starać się o losy miasta, gdyż załoga po nieszczęśliwej wycieczce w kierunku zachodnim, zdaje się nie przygotowuje się już do poważnej obrony.

Forteca Bukareszt.

Lugano. Prasa włoska rozwodzi się o groźnem położeniu Rumunii. Londyński korespondent „Secola" wyjaśniał w angielskich kołach ministeryalnych, że fortyfikacye Bukaresztu uważać należy jako podobne fortom swego czasu w Leodyum i Namur. Paryski zaś przedstawiciel „Corriere della Sera" telegrafuje, że w poinformowanych kołach paryskich uważają chwilę obecną za decydującą dla stolicy rumuńskiej.

Argesul.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Argesul, nad którym dnia 3 b. m. stoczono bitwę, jestto rzeka górska o rozmaitej szerokości. Szerokość rzeki od Pitesti aż na południowy zachód od Titu wynosi 200—300 metrów. Rzeka jest tutaj głęboka aż do 20 metrów. W rozmaitych miejscach znajdują się brody. Dalej w dół koryto się zacieśnia. Rwący potok stanowi tu wszędzie efektowną przeszkodę. Mosty, jakie tu się znajdują, mają długości do 300 metrów. Gdyby się nie było udało przez silny pościg nie dopuścić do zniszczenia mostów przez nieprzyjaciela i planowego obsadzenia drugiego brzegu, gdzie znajdują się przygotowane stanowiska, to prawdopodobnie nieuniknionem byłoby dłuższe zatrzymanie się w tym silnym odcinku.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat rosyjski z dnia 2 grudnia: Front zachodni: W okolicy Bunbnowa nieprzyjaciel strzelał pociskami, które wywiązywały gazy duszące. Ostrzeliwał on także nasze tylne stanowisko bombami ogniowymi. W Karpatach Lesistych trwają dalej walki o posiadanie wzgórza leżącego 10 km. na południowy zachód od wsi Chryniów i na wschód od Kirlibaby.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie trwają dalej walki w dolinach Trotus, Suitas, Czobaniosi Uz. Nieprzyjaciel stawia z nadzwyczajną zaciętością opór, atakując ponownie nasze oddziały, które zajęły tam szereg wzgórz. Walki w tej okolicy mają charakter nadzwyczajnie zacięty. Jeńców liczy się tylko na dziesiątki. W dolinie Buzeu, Rumuni znowu poczynili pewne postępy.

Na froncie Dunajowym nieprzyjaciel podjął na gościńcach z Pitesti do Bukaresztu i nad rzeką Arges szereg zaciętych ataków i zmusił operujące na północ od rzeki Arges oddziały rumuńskie do cofnięcia się nieco. Na południe od rzeki odparto wszystkie ataki. Na zachód od Bukaresztu udało się nieprzyjacielowi kilkakrotnymi atakami wyprzeć Rumunów ku rzece Arges. Na południe od Bukaresztu odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela. Rumuni kontratakiem wyparli wojska niemieckie i bułgarskie ze wsi Comana i Costinati.

W Dobrudży wojska nasze w części zachodniej zajęły most koło Czernej Wody i zmusiły nieprzyjaciela w okolicy Kanekiot i Zatiskioej do cofnięcia się na południe i do opróżnienia kilku wzgórz.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Bułg. sztab jener. donosi z dn. 4 b. m.:

Front macedoński: Nieprzyjaciel otworzył nader gwałtowny ogień działowy na wzgórza na północny zachód od Monastyru. W łuku Czernej słaba działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. Na wschód od Czernej bardzo gwałtowny ogień artyleryi. Na froncie Wardaru słabe ostrzeliwanie, koło Belasicy spokój, nad Strumą ogień artyleryi, z przerwami i walki patroli.

Front rumuński: W Wołoszczyźnie trwa dalej pochód. Nieprzyjaciel usiłował zaatakować nasze prawe skrzydło, ale został odrzucony.

Nad Dunajem między Tutrakan a Czernawodą ogień artyleryi i piechoty. W Dobrudży działalność artyleryi na całym froncie. Po zupełnem nieudaniu się ataków nieprzyjacielskich, podjętych w ostatnich trzech dniach, przeciw naszym liniom między Satiskoej i Dunajem, cofnął się nieprzyjaciel dziś ostatecznie do swych poprzednich pozycyj. Wysunięte oddziały obsadziły Satiskoej. Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie. Przed samem tylko wzgórzem 234 naliczyliśmy 600 zwłok nieprzyjacielskich. Wzięliśmy 80 jeńców i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Na froncie Czarnego morza bombardowały dwa okręty wojenne Constanzę. Przy ostrzeliwaniu nikt nie zginął.

KRONIKA.

Z miasta.

UNIWERSYTET — PAMIĘCI SIENKIEWICZA. Pragnąc uczcić nieśmiertelne zasługi narodowe śp. Henryka Sienkiewicza młodzież Uniw. Jagiell. przy współudziale Senatu i grona profesorskiego urządza w piątek 8. bm. (o godzinie 5 popołudniu) uroczyste posiedzenie w Auli Uniwersytetu. Program uroczystości: Przemówienie Stefana Papee, sł. fil. Deklamacye: Franciszka Kraskowska, sł. fil. „Henrykowi Sienkiewiczowi" (wygłosi Józef Dworski, sł. fil.). X. Tadeusz Karyłowski, sł. fil. „Autorowi Trylogii (wygłosi Stanisław Skalski, sł. fil.), „Pogrzeb Wołodyjowskiego" i „Bądź Błogosławiona" wygłosi Mieczysław Broniatowski, sł. fil. Zakończy odczyt profesora Ign. Chrzanowskiego o Sienkiewiczu. Dla osób z poza Uniwersytetu wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi.

KOMISYE GOSP. KOŁA POLSKIEGO. Wczoraj i dziś toczą się w Krakowie w sali magistratu obrady komisyi gospodarczej Koła polskiego. Wczoraj pod przew. prezydenta Lea obradowała komisya dla spraw gospodarczych miejskich, a dzisiaj pod przewodnictwem posła Wł. Długosza obraduje komisya dla spraw rolniczych. Przedmiotem obrad obu komisyi są sprawy związane z odbudową kraju.

CZWARTACY W SPRAWIE „GWIAZDKI". Z Baranowicz otrzymaliśmy odezwę czwartaków, w której szlachetni żołnierze polscy proszą, aby wobec niedoli tysięcy ludu polskiego, spowodowanej wojną, grosz poświęcony na gwiazdkę dla Legionistów złożono na cele najuboższej ludności.

Oto słowa odezwy: Żołnierz polski dużo zniósł. Głodem przymierał niekiedy, wiatr mroził ciało, kostniejąc dygotał i drżał leżąc w ziemi. Bronił swej ukochanej Macierzy, szukał Jej i zdobywał. Dziś zbierają dla niego na gwiazdkę. Ostatni grosz pójdzie od społeczeństwa biednego, lecz sercem gorącem dającego dla swych drogich.

Nie! My, czwartacy, dzisiaj daru przyjąć nie możemy w wieczór wigilijnej gwiazdki. Ubiorą nas i dadzą jeść dość ci, którzy baczą na całość zdrowia i żywotność bojową wojsk. A tymczasem w sercu Warszawy, Krakowa, Wilna, Poznania i Lwowa, wszystkich miast zniszczonej pożogą Polski gnieździ się nędza. Oto oddajcie ludowi i matkom to wszystko, co nam dziś przeznaczacie. My za to byliśmy i jesteśmy zawsze wdzięcznymi. I zatę gwiazdkę już z góry ślemy serdeczną podziękę.

WYKŁADY NAUKOWE W SZPITALACH TWIERDZY KRAKOWSKIEJ. Stosownie do życzenia komendy twierdzy, aby w szpitalach krakowskich zatrudniać chorych i lekko rannych pożytecznemi zajęciami fizycznemi, jak guzikarstwem, koronkarstwem oraz wyrobem zabawek i przedmiotów z drzewa, jak również wykładami i odczytami z różnych gałęzi wiedzy, zaprowadziły komendy poszczególnych szpitali twierdzy kursa naukowe dla chorych żołnierzy. W szpitalu twierdzy nr 4, pozostającym pod kierownictwem lekarza sztabowego, Dra Mohla, zorganizowano systematyczne wykłady z dziedziny literatury polskiej, mające bardzo pilnych słuchaczów z grona rekonwalescentów-żołnierzy i Legionistów. W rocznicę powstania listopadowego wygłosił w tym szpitalu wobec licznie zebranych legionistów i żołnierzy Polaków p. Bolesław Limanowski wykład o genezie i losach powstania. W oddziale 4 tegoż szpitala, pozostającym pod kierownictwem st. lekarza, Dra Żydłowicza, rozpoczęli chorzy wspólną lekturę dzieł Sienkiewicza, prowadzoną przez sierżanta Legionów, Kronenberga. W tymże szpitalu zorganizowano również z inicyatywy st. lekarza, Dra Piątkowskiego kółko dramatyczne, przeznaczając dochody z występów na fundusz wdów i sierót po żołnierzach.

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ W MIEŚCIE. Z Tow. katolickich właścicieli realności piszą do nas: Obwieszczeniem dyrekcyi policyi z dnia 29. czerwca br. wydano przepisy sanitarne co do utrzymywania porządku w domach, na podwórzach itd., a dozór i wykonanie ich poruczono organom policyi; nadto magistrat ma obowiązek czuwania nad przestrzeganiem przepisów porządkowych. — Za przekroczenia i nie przestrzeganie przepisów dyrekcya policyi nakłada surowe kary. — W myśl obowiązujących przepisów magistrat ma obowiązek wywozić śmiecie i popiół z domów, za co pobiera od właścicieli osobną opłatę, mieszczącą się w opłacanym podatku gminnym. Niestety magistrat, jakkolwiek podatek odnośny ściąga, nie spełnia swego obowiązku i w obecnej porze bardzo rzadko tylko śmiecie i popiół wywozi, skutkiem czego skrzynki stoją po kilkanaście dni przepełnione, a lokatorzy zmuszeni są śmiecie i popiół wysypywać na podworzec koło skrzynek. Pominąwszy, że tego rodzaju proceder grozi wznieceniem pożaru, ale ponadto uniemożliwia utrzymanie porządku w podworcach, sieniach itp., gdyż wiatr roznosi tumany popiołu i kurzu. Interesowani zwracają się tedy do magistratu o regularne wywożenie popiołu i śmieci, gdyż kary odnośne musiałyby chyba przez dyrekcyę policyi na magistrat być nakładane. O ile właściciele domów wskutek zaniedbywania ze strony magistratu swych obowiązków zmuszeni byliby najmywać wozy, co obecnie z wielkimi kosztami jest połączone, i wywozić nagromadzone śmiecie i popiół, to zapłacone za wywóz należytości, potrącać będą z płacić się mającego podatku gminnego. Wydział Tow. katol. właśc. realności zwraca magistratowi uwagę na konsekwencye z tego wyniknąć mogące i prosi tą drogą o wydanie bezzwłocznie zarządzeń regularnego, w miarę potrzeby wywozu z domów śmieci i popiołu.

WIECZORY AUTORÓW. Pod tym tytułem urządzi Dyrekcya koncertów krakowskich szereg wieczorów, których zadaniem będzie zwrócenie uwagi na pewne zjawiska muzyczne i literackie, leżące poza utartemi drogami programów koncertowych. Pierwszy wieczór z cyklu odbędzie się w najbliższą niedzielę, w interpretacyi wytwornej śpiewaczki p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej i artystki dram. p. Laury Konopnickiej-Pytlińskiej. W programie figurują cztery nazwiska: w części deklamacyjnej: Tadeusz Miciński i poeta niemiecki Rainer Maria Rilke, którego „Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke" jest jednym z najdziwniejszych i najszlachetniejszych utworów, natchnionych bezpośrednio przez wypadki wojenne; część muzyczną wypełnią tak rzadko słyszane pieśni Karola Szymanowskiego, jednej z największych chlub młodej muzyki polskiej oraz pieśni kompozytora-legionisty Jana Śliwińskiego-Effenbergera, który tymi utworami zadebiutuje u nas po raz pierwszy wobec szerszego ogółu. Część dochodu tej niezwykłej produkcyi przeznaczona jest na Gwiazdkę dla legionistów.

NA DOCHÓD „DOMU RODZINNEGO DLA SIERÓT PO LEGIONISTACH" odbędzie się w dniu 8. bm. w sali Szkoły przemysłowej ul. Andrzeja Potockiego 11 uroczystość św. Mikołaja. Program urozmaicą produkcye dzieci, a św. Mikołaj w gronie aniołków rozdzielać będzie słodycze. Nadto przyjmuje się specyalne podarki z podaniem nazwiska dziecka, dla którego podarek przeznaczony, w dniu uroczystości o godzinie 11 przedpołudniem. Początek punktualnie o godzinie 2.30 popołudniu. — Wstęp na salę K 1.50.

Z Polski i ze świata.

NABOŻEŃSTWO ZA CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA. W kościele św. Jadwigi w Berlinie odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarza Franciszka Józefa. W zastępstwie cesarza Wilhelma obecnym był książę Joachim z małżonką, w zastępstwie cesarzowej następczyni tronu Cecylia. Wśród grona żałobnego znajdowała się księżna Czartoryska, małżonka ks. Olgierda.

PO ZGONIE SIENKIEWICZA. Na telegram kondolencyjny Wydziału krajowego nadeszła od rodziny śp. Sienkiewicza następująca odpowiedź:

„Do głębi wzruszeni wiadomością, że naszą żałobę kraj cały podziela, składamy dzięki za hołd, oddany pamięci drogiego nam wszystkim Zmarłego. Nie podobna udzielić ścisłej odpowiedzi wobec tego, że ani miejsce, ani czas przeniesienia zwłok nie są ustalone. W sprawie tej będziemy w stałym kontakcie z Wydziałem krajowym.

Rodzina Sienkiewicza."

POGRZEB Ś. P. FR. JORDAN-ROZWADOWSKIEGO, b. posła na Sejm krajowy, wiceprezesa Tow. kredytowego ziemskiego, wiceprezesa Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, odbył się we Lwowie dnia 1. b. m. Ziemiaństwo polskie było bardzo licznie reprezentowane, instytucye, w których ś. p. Zmarły piastował godności, jawiły się gremialnie, wszystkie niemal instytucye finansowe, społeczne i t. d. wysłały na pogrzeb swoją reprezentacyę. Przy wyniesieniu trumny przemówił eksc. Kraiński w imieniu ziemiaństwa i przyjaciół. W imieniu Tow. kred. ziem. pożegnał Zmarłego dyrektor Vivien, a w imieniu Zakładu ubezp. robotników przemówił dyr. Dr Mataczyński.

BANDYTYZM W RADOMSKIEM. W ubiegły poniedziałek wieczorem na powracających z Radomia do Szydłowca dwoma furami 14 osób około ewangelickiego cmentarza napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery młodych bandytów, którzy kilku wystrzałami steroryzowali wszystkich jadących, zabierając około 2000 rubli. Jeden z napadniętych broniąc się przed obrabowaniem, został postrzelony w prawą rękę, a następnie otrzymał od uderzeń ostrem narzędziem 8 ran w głowę, poczem bandyci zabrali mu ze skrytki w cholewie, przerżnąwszy skórę, 276 rubli. Przed dwoma tygodniami paru bandytów napadło w nocy na gospodarza Sobola w Żakowicach pod Radomiem. Bandyci próbowali dostać się oknem do chaty; gospodarz bronił im wejścia siekierą, a nawet zadał jednemu z bandytów ranę w głowę. Gospodyni uciekła oknem w stronę plantu kolejowego, gdzie zaalarmowała żołnierza, pilnującego toru. Żołnierz strzelił, na odgłos strzału bandyci zbiegli. Jednego z uczestników napadu aresztowano.

W WIEKU CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA. Dzienniki donoszą: W Tryeście zmarła 21. listopada w kilka godzin po zgonie cesarza Franciszka Józefa, niejaka Helena Rastelli. Urodziła się ona tegosamego dnia co zmarły Monarcha, 18. sierpnia 1830 roku.

NISZCZYCIELE PTACTWA. (w) Ptactwo przelotne, jak zauważył autor artykułu w „Zentralblatt für das gesamte Forstwesen", znika masowo w krajach, gdzie zdąża na przezimowanie, a szczególnie pod włoskiem niebem, na Rivierze, w Nizzy, gdzie odbywać się ma masowy mord ptactwa, wpływającego pysznem ubarwieniem swych piór lub śpiewem na uprawianie handlu wywozowego.

Według zestawień urzędowych w Nizzy od 1. listopada do lutego następnego roku wychwytano 335.016 drozdów, 481.404 skowronków i 501.936 innych ptaków śpiewających. W jednym dniu sprzedano w Genui 6 cetnarów jaskółek. Jest to barbarzyństwo, przechodzące wszelkie granice. We Florencyi i Medyolanie sprzedaje się na targach 20—30.000 skowronków, a 3—4000 żilów. Barbarzyński ten handel ogałaca Europę z ptactwa i przynosi rolnictwu, jak niemniej leśnictwu olbrzymie szkody.

NOWE ŹRÓDŁO NAFTY. W obszarze naftowym w Baku wybuchło nowe źródło ropne, które ma dziennie dawać 600.000 pudów nafty.

ROCKEFELLER DLA SIERÓT FRANCUSKICH. Syn najbogatszego człowieka na świecie, amerykańskiego króla naftowego John D. Rockefeller postanowił zająć się 100.000 sierotami francuskiemi i własnym kosztem je wychować. Przeznaczył on na ten cel 65 milionów franków rocznie, na przeciąg 15 lat. Prócz Rockefellera podobno wielu innych amerykańskich milionerów zobowiązało się ten cel popierać.

NOWA STOLICA INDYI. Podług doniesienia „Timesa" ocenia się koszta wybudowania budynków państwowych w Delhi, nowej stolicy Indyi na 2,800.000 funtów szterlingów. Członek komitetu Edwin Ludyens przedłożył królowi projekt urządzenia nowej stolicy. Po uroczystej proklamacyi Jerzego VI. na cesarza Indyi, położyła para królewska kamień węgielny pod nową stolicę. Przy tej sposobności sam król oznajmił ludności o przeniesieniu swej stolicy z Kalkutty do Delhi.

Subskrybujmy

V. pożyczkę wojenną.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z org. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.